

V. STANY ZJEDNOCZONE – POLITYKA WEWNĘTRZNA NA PIERWSZYM PLANIE

Zgodnie z przewidywaniami rok 2010 był od samego początku „naznaczony” wyborami uzupełniającymi do Kongresu i nie przyniósł wielkich przełomów w amerykańskiej polityce zagranicznej. Politycy skupili się głównie na sytuacji wewnętrznej w kraju, a przede wszystkim na jej aspektach gospodarczych, które bezpośrednio miały przełożyć się na wyniki wyborów. Demokraci koncentrowali się zatem na działaniach zmierzających do wykazania, że gospodarka amerykańska podnosi się z kryzysu, republikanie natomiast starali się udowodnić tezę przeciwną. Charakterystycznym zjawiskiem było pogłębianie się podziałów na amerykańskiej scenie politycznej (coraz większy rozdźwięk między demokratami a republikanami) oraz wzrost nastrojów populistycznych i radykalnych. Zmaterializowały się one w postaci tzw. Ruchu Herbacianego (*Tea Party Movement*), na którego czele stanęła niedawna pretendentka do fotela wiceprezydenckiego Sarah Palin¹.

W sferze polityki zagranicznej kontynuowano kurs obrany w pierwszym roku, starając się o utrzymanie dobrych stosunków z sojusznikami i unikanie potencjalnych konfliktów. Z uwagi na konieczność skoncentrowania uwagi na sprawach wewnętrznych i skupienia się na kampanii wyborczej do Kongresu prezydent Obama znacznie ograniczył swoją aktywność zagraniczną (zob. tab. 1). Spotkania prezydenta z przedstawicielami poszczególnych państw odbywały się w ramach oficjalnych wizyt w Waszyngtonie lub przy okazji innych, większych wydarzeń, takich jak np. Szczyt Nuklearny w Waszyngtonie (*Nuclear Security Summit*), szczyty G-20 (w Ottawie i Seulu) czy szczyt ONZ w sprawie Milenijnych Celów Rozwoju (w Nowym Jorku). W 2010 roku prezydent Obama odbył tylko cztery wizyty zagraniczne (do Kanady, dwie do Europy oraz do Azji)². W połowie roku koncepcja polityki zagranicznej obecnej administracji została formalnie ogłoszona światu w dokumencie *Narodowa Strategia Bezpieczeństwa 2010*³.

¹ Więcej nt. *Tea Party Movement* zob. np. R. Cornwell, „The big question: What is the Tea Party movement, and could it change US politics?”, *The Independent* z 22 stycznia 2010 r., <http://www.independent.co.uk/news/world/americas/the-big-question-what-is-the-tea-party-movement-and-could-it-change-us-politics-1875229.html>.

² W roku 2009 aktywność zagraniczna prezydenta Obamy była znacznie większa. Okazał się on jednym z najwięcej podróżujących prezydentów Stanów Zjednoczonych w pierwszym roku swojego urzędowania.

³ The White House, *National Security Strategy*, dokument dostępny na stronie: http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/rss_viewer/national_security_strategy.pdf.

Tabela 1
Aktywność prezydenta Baracka Obamy w sferze polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w 2010 roku

Termin	Wydarzenie*	Miejsce
17.02.2010	król Hiszpanii Juan Carlos I w USA	Waszyngton
18.02.2010	Dalajlama w USA	Waszyngton
10.03.2010	prezydent Haiti René Préval w USA	Waszyngton
09.03.2010	premier Grecji Jeorios Papandreu w USA	Waszyngton
30.03.2010	prezydent Francji Nicolas Sarkozy w USA	Waszyngton
08.04.2010	wizyta prezydenta Obamy w Czechach; podpisanie układu START z prezydentem Miedwiediewem	Czechy – Praga
11–13.04.2010	Nuclear Security Summit w USA Dodatkowo bilateralne spotkania prezydenta Obamy z: <ul style="list-style-type: none"> • premierem Indii – Manmohanem Singhem • prezydentem Kazachstanu – Nursułtanem Nazarbajewem • prezydentem RPA – Jacobem Zumą • premierem Pakistanu – Yusufem Rażą Gilanim • p.o. prezydenta Nigerii – Goodluckiem Jonathanem • królem Jordanii – Abdullahem II • premierem Malezji – Najibem Tun Razakiem • prezydentem Ukrainy – Wiktorem Janukowyczem • prezydentem Armenii – Serżem Sarkisjanem • prezydentem Chin – Hu Jintao • premierem Turcji – Recepem Erdoğanem • prezydent Argentyny – Cristiną Fernandez de Kirchner • kanclerz Niemiec – Angelą Merkel 	Waszyngton
12.05.2010	prezydent Afganistanu Hamid Karzaj w USA	Waszyngton
19.05.2010	prezydent Meksyku Felipe Calderón w USA	Waszyngton
24.05.2010	premier Libanu Saad Hariri w USA	Waszyngton
25.05.2010	prezydent Włoch Giorgio Napolitano w USA	Waszyngton
27.05.2010	prezydent Liberii Ellen Johnson-Sirleaf w USA	Waszyngton
01.06.2010	prezydent Peru Alan Garcia Pérez w USA	Waszyngton
09.06.2010	prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas w USA	Waszyngton
24.06.2010	prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew w USA	Waszyngton
25.06.2010	wizyta prezydenta Obamy w Kanadzie; szczyt G-8; szczyt G-20 oraz spotkania bilateralne z: <ul style="list-style-type: none"> • premierem Wielkiej Brytanii Davidem Cameronem • prezydentem Korei Południowej Lee Myung-bakiem • prezydentem Chin – Hu Jintao • premierem Indii – Manmohanem Singhem • królem Arabii Saudyjskiej Abdullahem 	Kanada – Muskoka, Toronto

06.07.2010	premier Benjamin Netanjahu w USA	Waszyngton
	prezydent Republiki Dominikańskiej Leonel Fernández w USA	Waszyngton
20.07.2010	premier Wielkiej Brytanii David Cameron w USA	Waszyngton
01.09.2010	szczyt w USA w sprawie procesu bliskowschodniego z udziałem: <ul style="list-style-type: none"> • premiera Izraela Beniamina Netanjahu, prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa, króla Jordanii Abdullaha II oraz prezydenta Egiptu Husniego Mubaraka 	Waszyngton
07.09.2010	sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen w USA	Waszyngton
22–24. 09.2010	szczyt ONZ w sprawie Milenijnych Celów Rozwoju, spotkanie prezydenta Obamy z przedstawicielami ASEAN oraz spotkania bilateralne z: <ul style="list-style-type: none"> • premierem Chin Wen Jiabao • sekretarzem generalnym ONZ Ban Ki-moonem • premierem Japonii Naoto Kanem • prezydentem Azerbejdżanu İlhamem Alijewem • prezydentem Kolumbii Manuelem Santos Calderonem • prezydent Kirgistanu Rozą Otunbajewą 	Nowy Jork
06–13.11.2010:	wizyta prezydenta Obamy w Azji, w tym:	Azja:
06–08.11.2010	• Indie – spotkania z przedstawicielami władz i opozycji,	Indie
09.11.2010	• Indonezja – spotkania z przedstawicielami władz,	Indonezja
10–11.11.2010	• Korea Pd. – spotkania z przedstawicielami władz oraz szczyt G-20	Korea Pd.
12–13.11.2010	• Japonia – spotkania z przedstawicielami władz, szczyt APEC oraz spotkanie z prezydentem Rosji Miedwiediewem	Japonia
19–20.11.2010	wizyta prezydenta Obamy w Europie; uczestnictwo w szycie NATO oraz szczytcie USA–UE w Lizbonie, jak również spotkania bilateralne z: <ul style="list-style-type: none"> • prezydentem Portugalii Anibalem Cavaco Silvą • premierem Portugalii José Socratesem • prezydentem Gruzji Micheilem Saakaszwilim • prezydentem Afganistanu Hamidem Karzajem 	Portugalia – Lizbona
8.12.2010	prezydent Polski Bronisław Komorowski w USA	Waszyngton

* W ramach wizyt przedstawicieli poszczególnych państw w USA odbywały się oficjalne spotkania z prezydentem Obamą.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Politico 44 – *A living diary of the Obama Presidency*, dostępne na stronie: <http://www.politico.com/politico44/>.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA – GOSPODARKA I WYBORY

Wśród najważniejszych wydarzeń roku 2010 dotyczących wewnętrznej sytuacji w Stanach Zjednoczonych można wskazać przede wszystkim: listopadowe wybory do Kongresu (które niejako wymusiły na prezydencie konieczność skupienia się na sprawach wewnętrznych kraju, w tym głównie na kwestiach gospodarczych), uchwalenie w marcu reformy opieki zdrowotnej (uznawane przez zwolenników Obamy za największy sukces obecnej administracji), w kwietniu wybuch na platformie wiertniczej firmy BP oraz wyciek ropy do Zatoki Meksykańskiej (jedna z największych katastrof ekologicznych w USA w minionych latach) oraz tzw. aferę WikiLeaks, czyli ujawnienie tajnych dokumentów dyplomacji amerykańskiej przez portal internetowy kierowany przez Juliana Assange'a (w lipcu ujawniono dokumenty dotyczące wojny w Afganistanie, w sierpniu dotyczące Iraku, natomiast „wybuch” afery z nową siłą nastąpił w listopadzie po ujawnieniu korespondencji amerykańskich dyplomatów z Departamentem Stanu USA)⁴.

Na przełomie listopada i grudnia wydawało się, że to właśnie sprawa WikiLeaks wywoła istną lawinę zdarzeń i skandali dyplomatycznych, prowadząc do perturbacji na scenie politycznej, oraz że sprawa ta stanie się tematem numerem jeden podsumowań roku 2010. Okazało się jednak, że po krótkim medialnym festiwalu z Julianem Assange'em w roli głównej Amerykanom udało się wyciszyć sprawę na tyle, iż dziś już nie budzi ona wielkich emocji⁵. Stąd też bez wątpienia można stwierdzić, że to wybory do Kongresu oraz amerykańska gospodarka były w 2010 roku głównymi tematami w polityce wewnętrznej USA.

Kondycja amerykańskiej gospodarki okazała się kluczem do wyborów uzupełniających do Kongresu, które w roku 2010 przypadły na dzień 2 listopada. Pod koniec roku 2009 wydawało się, że gospodarka amerykańska najgorsze ma już za sobą. Poprawiały się główne wskaźniki gospodarcze, a branże, które najbardziej ucierpiały w wyniku kryzysu, zaczęły powoli stawać na nogi. Największe banki amerykańskie (JP Morgan, Citibank, Morgan Stanley) były w stanie nie tylko spłacić swoje zobowiązania, lecz także wykazać się nadspodziewanymi zyskami⁶. Zdziwienie budził również odradzający się przemysł samochodowy. Ford Motors, który jako jedyny wielki koncern amerykański nie skorzystał z pomocy rządowej, sprzedał w 2010

⁴ Zob. np. aktualizowane na bieżąco strony tematyczne dotyczące WikiLeaks w wydawnictwach, które uczestniczyły w ujawnianiu dokumentów przekazanych przez Juliana Assange'a: *The New York Times*, *WikiLeaks*, *Times Topics*, <http://topics.nytimes.com/top/reference/timestopics/organizations/w/wikileaks/index.html>; *The Guardian*, *WikiLeaks*, <http://www.guardian.co.uk/media/wikileaks?INTCMP=SRCH>.

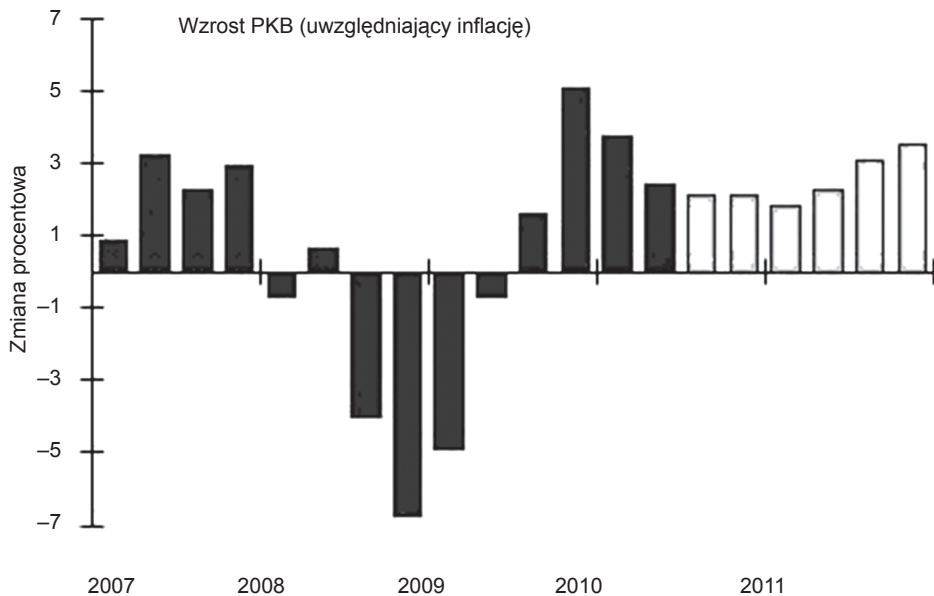
⁵ Więcej zob. np.: Reuters, USA w „światowym kryzysie dyplomatycznym” – wyciek WikiLeaks opublikowany przez największe dzienniki, portal *Gazety Wyborczej*, 29 listopada 2009 r., http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8733003,USA_w_swiatowym_kryzysie_dyplomatycznym_wyciek.html; R. Mackey, „U.S. officials reportedly said WikiLeaks revelations were ‘not damaging’”, *The New York Times* z 19 stycznia 2011 r., <http://thelede.blogs.nytimes.com/2011/01/19/u-s-officials-reportedly-said-wikileaks-revelations-were-not-damaging/>.

⁶ F. Guerrero, J. Baer, „JPMorgan profits increase 47%”, *Financial Times* z 14 stycznia 2011 r.; F. Guerrero, „Results mute celebrations at Citigroup”, *Financial Times* z 18 stycznia 2011 r.; Jim, AFP, *Świetne wyniki banku Morgan Stanley. Zysk o 60 proc. w górę*, portal *wyborcza.biz*, 20 stycznia 2011 r., http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33181,8978714,Swietne_wyniki_banku_Morgan_Stanley_Zysk_o_60_proc_.html.

roku na rynku amerykańskim 1,9 mln samochodów, co oznaczało wzrost aż o 19% w porównaniu z poprzednim rokiem, General Motors, nazywany jeszcze do niedawna z uwagi na przeprowadzoną nacjonalizację Government Motors, sprzedał 2,2 mln aut – wzrost o 6,3%, natomiast Chrysler, działający w spółce z Fiatem, sprzedał 1,09 mln – wzrost o 17%⁷.

Niezależnie jednak od tego sytuacja gospodarcza USA roku 2010 nie przedstawia się aż tak optymistycznie, jak chcieli ją widzieć politycy demokratyczni i na co liczyli, mając na uwadze zbliżające się wybory. Ożywienie okazało się znacznie słabsze, niż się spodziewano, a wzrost gospodarczy w drugim kwartale 2010 roku wyniósł zaledwie około 2% (zob. wykres 1)⁸.

Wykres 1
Wzrost gospodarczy w USA w latach 2007–2011



Źródło: B. Conerly, „Updated US economic forecast through 2011: Stagnant is the word”, *Daily Markets*, 3 sierpnia 2010 r., <http://www.dailymarkets.com/economy/2010/08/03/updated-us-economic-forecast-through-2011-stagnant-is-the-word/>.

W roku 2010 amerykański dług narodowy wzrastał nadal w zatrważającym tempie, aby na początku roku 2011 przekroczyć magiczną liczbę 14 bln USD⁹. Na początku 2011 roku sekretarz skarbu Timothy Geithner alarmował, że już w marcu

⁷ Qub, AP, AFP, GM, *Ford i Chrysler zwiększyły sprzedaż aut w 2010 r.*, portal wyborcza.biz, 5 stycznia 2011 r., http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,8906544,GM_Ford_i_Chrysler_zwiekszyly_sprzedaz_aut_w_2010.html.

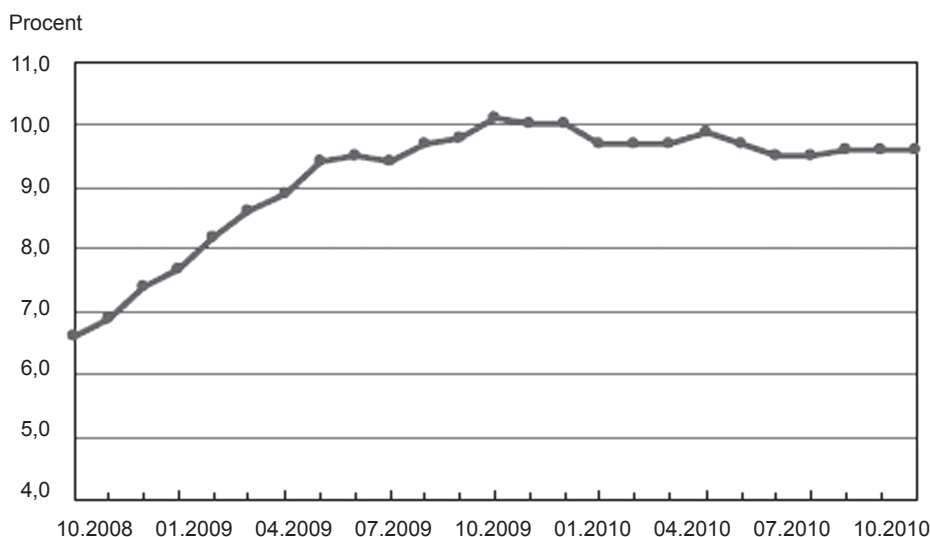
⁸ Zob. OECD, *OECD Economic Outlook*, t. 2, OECD, Paris 2010.

⁹ Zob. US National Debt Clock, www.nationaldebtclock.org.

dług może przekroczyć granicę 14,3 bln. Oznaczałoby to, że od tego momentu, zgodnie z prawem, USA nie będą mogły dalej się zadłużać. Stwarza to ogromne zagrożenie dla gospodarki, która może nie poradzić sobie z obsługą gigantycznego długu, a to z kolei może zahamować dalszy rozwój gospodarczy. Sytuację pogarsza dodatkowo nadal wysoki deficyt budżetowy, który w tym roku osiągnął 1,4 bln USD (co stanowi 9% PKB)¹⁰. Z punktu widzenia potencjalnych wyborców największym problemem amerykańskiej gospodarki było jednak utrzymujące się wysokie bezrobocie. W roku 2010 bez pracy pozostawało prawie 10% Amerykanów, co jest wynikiem dwa razy większym niż w roku 2008 (zob. wykres 2)¹¹.

Wykres 2

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych w okresie październik 2008 – październik 2010



Źródło: <http://globaleconomicanalysis.blogspot.com/2010/11/jobs-expand-by-151000-unemployment.html> (dane na podstawie raportów U.S. Bureau of Labor Statistics).

Oznacza to, że pracy w Stanach Zjednoczonych nie mogło znaleźć blisko 15 mln Amerykanów. Brak pracy przekładał się przede wszystkim na utratę zdolności spłacania kredytów zaciągniętych w czasach boomu gospodarczego, jak również na zahamowanie konsumpcji, co bezpośrednio wpływało na spowolnienie wzrostu gospodarczego. Na skutek kryzysu Amerykanie stracili około jednej czwartej wartości swoich majątków. Od szczytu prosperity w 2007 roku ich wartość spadła o niemal 14 bln USD (wartość domów zmniejszyła się o ok. 20%, funduszy emerytal-

¹⁰ „Confronting the monster”, *The Economist* z 20 listopada 2010 r., s. 27.

¹¹ Szczegółowe dane dotyczące bezrobocia w Stanach Zjednoczonych można znaleźć na stronach Bureau of Labor Statistics pod adresem <http://www.bls.gov/>; zob. też OECD, *OECD Economic Outlook*, op. cit.

nych o ok. 22%, a akcji, zgodnie z indeksem S&P 500, o ok. 45%¹²). Oznacza to, że większość społeczeństwa amerykańskiego utraciła znaczącą część (a niektórzy nawet całość) dorobku swego życia. W roku 2010 lawinowo wzrastała także liczba wniosków do sądów o ochronę obywateli przed wierzycielami. W porównaniu z ubiegłym rokiem liczba bankructw osób prywatnych zwiększyła się o 14% i wyniosła 1,5 mln¹³. Utrata majątków Amerykanów, brak pracy oraz bankructwa powodowały wzrost nastrojów pesymistycznych oraz przyczyniały się do radykalizacji postaw społecznych.

Trudna sytuacja ekonomiczna i pogłębiająca się frustracja Amerykanów znalazła ujście w sferze politycznej. Jednym z przejawów rosnącego niezadowolenia z obecnych rządów było powstanie oraz niezwykle dynamiczny rozwój ruchu społecznego, nawiązującego do XVIII-wiecznej tzw. herbatki bostońskiej. Ruch Herbaciany (*Tea Party Movement*) został zapoczątkowany w 2009 roku zrywem społecznym w sprzeciwie wobec planów naprawczych prezydenta Busha (tzw. plan Paulsona – 800 mld USD), a później prezydenta Obamy (tzw. plan stymulacyjny – 787 mld USD) oraz wprowadzenia reformy służby zdrowia. Zwolennicy ruchu wyrażają poglądy radykalne i konserwatywne, opowiadają się za jak największą wolnością gospodarczą oraz jak najmniejszym udziałem państwa w tej sferze. Są przeciwni nie tylko polityce obecnego prezydenta, lecz także dyktatowi waszyngtońskich elit. Choć ruch nie ma swego wyraźnego lidera, w 2010 roku jego „twarzą” okazała się była kandydatka na wiceprezydenta z ramienia republikanów Sarah Palin. Demokraci, przy aktywnym wsparciu prezydenta Obamy (który wykorzystywał każdą nadarzającą się możliwość do jeżdżenia po kraju i spotykania się z wyborcami oraz przedstawicielami amerykańskich przedsiębiorstw¹⁴), starali się jak mogli odpierać ataki republikanów. Jednakże wzrost niezadowolenia społecznego i nastrojów radykalnych w połączeniu ze słabymi wynikami gospodarczymi doprowadził do oczekiwanej zmiany na Kapitolu. W wyniku wyborów do 112 Kongresu 2 listopada 2010 roku demokraci stracili większość w Izbie Reprezentantów (utrata 62 mandatów), natomiast utrzymali przewagę w Senacie (utrata 5 mandatów) (zob. tab. 2). Co ciekawe, 40 miejsc w nowym Kongresie zajęli reprezentanci Ruchu Herbacianego, którzy startowali z list republikańskich¹⁵. Nowym spikerem Izby Reprezentantów został republikański polityk John Boehner, który zastąpił na tym stanowisku demokratkę Nancy Pelosi.

¹² S&P 500 jest giełdowym indeksem pięciuset przedsiębiorstw o największej kapitalizacji na New York Stock Exchange i NASDAQ.

¹³ Dane na podst. PAP, *Kryzys nie odpuszcza Amerykanom – bankrutują*, <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/kryzys;nie;odpuszcza;amerykanom;-bankrutuja,210,0,707794.html>.

¹⁴ Aktywność prezydenta Obamy w tym zakresie można prześledzić na stronie Politico 44, analizując prezydencki kalendarz z 2010 roku. Zob. Politico 44 – *A living diary of the Obama Presidency*, op. cit.

¹⁵ Zob. M. Zawadzki, „Tea Party będzie kłopotem Republikanów”, *Gazeta Wyborcza* z 5 listopada 2010 r., http://wyborcza.pl/1,75477,8615717,Tea_Party_będzie_kłopotem_Republikanow.html.

Tabela 2
Skład amerykańskiego Kongresu po wyborach uzupełniających z roku 2010

112 Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki						
	Izba Reprezentantów			Senat		
	Aktualna liczba przedstawicieli	Aktualny udział procentowy	Liczba przedst. na zakończenie poprzedniej kadencji	Aktualna liczba przedstawicieli	Aktualny udział procentowy	Liczba przedst. na zakończenie poprzedniej kadencji
Demokraci	193	44,4	255	51	53	56
Republikanie	242	55,6	179	47	47	42
Niezależni	–	–	–	2 (pro dem.)	(włączeni do dem.)	2
Suma	435	100	434 (jedno miejsce wolne)	100	100	100

Źródło: opracowanie własne.

W konsekwencji tegorocznych wyborów demokraci będą mieli ogromne trudności z uchwalaniem kolejnych ustaw, w tym przede wszystkim koniecznych dla dalszego ratowania i restrukturyzacji gospodarki. Z drugiej jednak strony taki wynik wyborczy pozwoli im na „podzielenie się” odpowiedzialnością za rządzenie krajem, co może okazać się kluczową kwestią w wyborach prezydenckich w 2012 roku.

Zdając sobie sprawę z możliwych wyników wyborczych, prezydent Obama oraz jego partia starali się jak najlepiej wykorzystać czas pozostały do wyborów i uchwalić jak najwięcej ustaw, które mogłyby przepaść w nowym Kongresie. W efekcie rok 2010 okazał się bardzo pracowity pod względem legislacyjnym tak dla Kongresu, jak i prezydenta. Niewątpliwie najważniejszym, ale także najbardziej kontrowersyjnym aktem, jaki udało się uchwalić 111 Kongresowi Stanów Zjednoczonych, była ustawa zdrowotna. Po trwającej ponad rok batalii ustawę udało się ostatecznie przegłosować w Izbie Reprezentantów 21 marca 2010 roku – 219 głosów do 212, przy całkowitym braku poparcia ze strony republikanów. Zgodnie z przyjętym tekstem nowej ustawy miała ona: zapewnić obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne dla około 95% mieszkańców Stanów Zjednoczonych (osoby o niskich dochodach miały na ten cel otrzymać wsparcie z budżetu), zwiększyć kontrolę i ograniczyć swobodę firm ubezpieczeniowych (m.in. ukrócić praktyki związane z odmawianiem ubezpieczenia osobom już chorym, cofaniem świadczeń lub odmawianiem pokrycia kosztów leczenia), jak również pozwolić rodzicom na objęcie ich polisami dzieci do 26 roku życia¹⁶. Uchwalenie nowej ustawy zdrowotnej stanowi bez wątpienia krok o nie-

¹⁶ Zob. więcej: <http://www.whitehouse.gov/issues/health-care>, <http://www.healthreform.gov/>, oraz raport tematyczny *The New York Times*: „Health care reform”, http://topics.nytimes.com/top/news/health/diseasesconditionsandhealthtopics/health_insurance_and_managed_care/health_care_reform/index.html; bardziej szczegółowe omówienie problematyki reformy ochrony zdrowia w USA: „Nowa twarz» Amery-

zwykłej wadze historycznej (żadnemu prezydentowi nie udało się przeprowadzić tak rewolucyjnych zmian w sferze ochrony zdrowia), jednakże jest także obarczone ogromnym ryzykiem politycznym dla prezydenta Obamy. Brak poparcia ze strony opozycji oraz coraz większe niezadowolenie społeczne mogą okazać się zgubne dla demokratów w najbliższym czasie. Już teraz uważa się, że jednym z powodów słabego wyniku wyborczego tej partii w tegorocznych wyborach (zaraz po kwestiach gospodarczych) była właśnie reforma służby zdrowia.

Wzrost fali niezadowolenia społecznego po uchwaleniu ustawy zdrowotnej oraz zakrojone na ogromną skalę działania lobby finansowego zdecydowanie osłabiły determinację administracji Obamy do wprowadzenia „wielkich zmian” w sektorze finansowym¹⁷. Co prawda uchwalony i podpisany przez prezydenta w lipcu 2010 roku pakiet ustaw (o objętości około 2300 stron) jest pierwszą tak dużą ingerencją w amerykański system bankowy od czasów Wielkiego Kryzysu, jednak zmiany nie mają charakteru rewolucyjnego. Prezydentowi nie udało się bowiem przeforsować wielu zapowiadanych wcześniej zapisów (w tym np. zakazu łączenia bankowości pożyczkowej z inwestycyjną) ani wprowadzić ostrych restrykcji wobec branży finansowej. Nowe prawo przewiduje wzmocnienie państwowej kontroli nad działalnością amerykańskich instytucji finansowych, obowiązek stworzenia dodatkowych rezerw na wypadek problemów, ograniczenie obrotu pozagiełdowego niektórymi instrumentami pochodnymi, czyli wprowadzenie restrykcji w podejmowaniu ryzykownych przedsięwzięć (największe banki inwestycyjne będą mogły inwestować jedynie do 3% kapitałów własnych w ryzykowne fundusze hedgingowe i *private equity*) oraz zakaz podejmowania działań mogących wiązać się ze zwiększonym ryzykiem dla klientów z powodu „konfliktu interesów”¹⁸. Bezpośrednią korzyścią dla klientów banków ma być natomiast obniżenie opłat za korzystanie z kart debetowych. Okazało się więc, że zapowiadana od wielu miesięcy reforma systemu bankowego, mająca na celu ukrócenie swobody działań gigantów finansowych i zapobieżenie ryzyku kolejnego kryzysu, nie spełniła pokładanych w niej nadziei i oczekiwań.

Rok 2010 obfitował także w zmiany personalne w administracji prezydenta Obamy. Najwięcej zmian odnotowano na kluczowych stanowiskach związanych ze sferą gospodarczą (tzw. team gospodarczy Obamy). W czerwcu zrezygnował ze stanowiska Peter Orszag, dyrektor Urzędu Zarządzania i Budżetu (*Office of Management and Budget*), a zastąpił go Jeffrey Zients, w sierpniu Christinę Romer (szefową Rady Doradców Ekonomicznych Prezydenta – *Council of Economic Advisers*) zastąpił Austan Goolsbee (jeden z najmłodszych doradców prezydenta

ki – bilans pierwszego roku administracji Baracka Obamy”, *Rocznik Strategiczny 2009/10*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2010.

¹⁷ Zob. np. R. Woś, *Oligarchowie z Wall Street szykują się do wojny*, portal forsal.pl – Giełda, Waluta, Finanse, 4 czerwca 2010 r., http://forsal.pl/artykuly/426360,oligarchowie_z_wall_street_szykuja_sie_do_wojny.html.

¹⁸ Np. PAP, *Reforma systemu finansowego w USA: Zobacz, jakie zmiany czekają amerykańskich finansistów*, 16 lipca 2010 r., http://forsal.pl/artykuly/436645,reforma_systemu_finansowego_w_usa_zobacz_jakie_zmiany_czekaja_amerykanskich_finansistow.html oraz Mag, *Nowy ład na Wall Street – Obama podpisał reformę systemu bankowego*, portal wyborcza.biz, 21 lipca 2010 r., http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,8163817,Nowy_lad_na_Wall_Street__Obama_podpisał_reforme_systemu.html.

Obamy), natomiast w grudniu ze stanowiska szefa Narodowej Rady Gospodarczej (*National Economic Council*) odszedł Lawrence Summers, a jego funkcję przejął Gene Sperling. Ponadto w styczniu 2011 roku rezygnację złożył Paul Volcker (przewodniczący Rady Doradców ds. Odrodzenia Gospodarczego – *Economic Recovery Advisory Board*), a jego miejsce ma niebawem zająć kojarzony przede wszystkim z biznesem Jeffrey Immelt (do niedawna *Chief Executive Officer* firmy General Electric). Zmiany te można interpretować dwojako. Z jednej strony można stwierdzić, że stanowiska w administracji opuścili politycy odpowiedzialni za niewystarczająco skuteczne działania na rzecz ratowania gospodarki, z drugiej jednak, że odchodzą ludzie, którzy przestali zgadzać się z wizją gospodarczą prezydenta Obamy i nie chcą dłużej firmować aktualnej polityki gospodarczej swoimi nazwiskami.

W październiku podał się do dymisji James Jones, doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego (*National Security Advisor*), a jego miejsce zajął dotychczasowy zastępca Thomas E. Donilon, uważany za bardziej umiarkowanego od swego poprzednika. W październiku także nastąpiła bez wątpienia najbardziej spektakularna zmiana w administracji prezydenta Obamy, ze stanowiska szefa sztabu Białego Domu (*White House Chief of Staff*) zrezygnował bowiem kontrowersyjny, ale niezwykle skuteczny Rahm Emanuel. Polityk ten, uznawany za szarą eminencję Białego Domu, zdecydował się kandydować w maju 2011 roku na stanowisko burmistrza Chicago. W wyniku wyborów przeprowadzonych w lutym 2011 r. zastąpił on Richarda M. Daleya, jednego z najdłużej urzędujących burmistrzów amerykańskich (na stanowisku od 1989 roku¹⁹). Początkowo pełniącym obowiązki szefa sztabu Białego Domu został Pete Rouse, jednak w styczniu 2011 prezydent Obama mianował na to stanowisko Williama Daleya (brata Richarda M. Daleya).

POLITYKA ZAGRANICZNA – KONTYNUACJA OBRANEGO KURSU

Z uwagi na koncentrację uwagi i wysiłków na polityce wewnętrznej polityka zagraniczna drugiego roku administracji Baracka Obamy znajdowała się nieco na marginesie głównego nurtu politycznego. W przeciwieństwie do roku poprzedniego, który zapisał się rekordową aktywnością w zakresie podróży zagranicznych, w roku 2010 prezydent Obama odbył zaledwie cztery wizyty poza USA (zob. tab. 1). W pierwszej połowie roku udał się z krótką wizytą do Czech (8 kwietnia) w celu podpisania układu START oraz na dwa dni do Kanady (25–26 czerwca) na szczycie G-8 w Muskoka oraz G-20 w Toronto. Aktywność prezydenta wzrosła dopiero po wyborach w Stanach Zjednoczonych, czyli po 2 listopada 2010 roku. Już 5 listopada wyruszył on w kilkudniową podróż po Azji (6–13 listopada), w ramach której odwiedził Indie (6–8 listopada), Indonezję (9 listopada), Koreę Południową (10–11 listopada) oraz Japonię (12–13 listopada) i uczestniczył w dwóch szczytach: G-20 w Seulu (11 listopada) oraz APEC w Tokio (13 listopada). Zaraz po powrocie z Azji

¹⁹ Co ciekawe, Richard M. Daley wyprzedził pod względem długości pełnienia urzędu tylko swego ojca Richarda J. Daleya (i to tylko o kilka miesięcy), który był burmistrzem Chicago w latach 1955–1976.

prezydent wybrał się do Europy, aby uczestniczyć w dwóch ważnych wydarzeniach, odbywających się w Lizbonie – szczycie NATO (19–20 listopada) oraz szczycie USA–UE (20 listopada).

Ważnym wydarzeniem związanym ze sferą polityki zagranicznej USA było opublikowanie 27 maja 2010 roku nowej *Narodowej Strategii Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych*²⁰. Sprecyzowano w niej najważniejsze cele polityki zagranicznej tego kraju, wskazano główne problemy oraz regiony o kluczowym znaczeniu dla USA. Główną osią problemową nowej strategii jest odbudowa amerykańskiego przywództwa w świecie, które w założeniu ma być „silne i odpowiedzialne”²¹. Ma się ono opierać nie tylko na sile militarnej, lecz także na gospodarce oraz wykorzystaniu tzw. *soft power*, co jest bezpośrednim odniesieniem do przedstawianej już wcześniej koncepcji *smart power* w polityce zagranicznej nowej administracji. W przeciwieństwie do poprzedniej strategii w obecnej kwestia użycia siły militarnej warunkowana jest wcześniejszym wykorzystaniem wszystkich możliwych środków pozamilitarnych²². Nie ma w niej także mowy o „wojnie z terroryzmem”, a za głównego wroga oprócz Korei Północnej i Iranu uznaje się Al-Kaidę. Niezwykle istotny dla obecnej administracji jest także powrót do polityki multilateralizmu, co przejawia się w podkreślaniu znaczenia sojuszy i współpracy międzynarodowej, jak również zwiększenia roli organizacji międzynarodowych. Dla Stanów Zjednoczonych szczególne znaczenie ma bliska współpraca z amerykańskimi sojusznikami i przyjaciółmi – od Europy po Azję i od Ameryki Północnej do Bliskiego Wschodu²³. Podkreślono także rolę Chin, Indii oraz Rosji, jako krajów o szczególnym znaczeniu dla USA (w dokumencie te kraje nazywane są centrami wpływu XXI wieku²⁴). W strategii prezydenta Obamy szczególnie wyeksponowane zostały także czynniki wewnętrzne – oprócz roli gospodarki w budowaniu bezpieczeństwa państwa położono nacisk na znaczenie bezpieczeństwa wewnętrznego, jak również rozwoju nauki, edukacji i pozyskiwania nowych źródeł energii. Narodowa strategia prezydenta Obamy nie ma charakteru tak rewolucyjnego jak dokument przedstawiony przez prezydenta G.W. Busha w 2002 roku. Jest jednak znacznie obszerniejsza (liczy 52 strony) i bardzo szczegółowo wyjaśnia koncepcję polityki zagranicznej administracji obecnego prezydenta, która zakłada utrzymanie światowego przywództwa USA, jednak nie samodzielnie, lecz we współpracy i dzięki dialogowi z innymi.

AZJA – CHINY I INDIE NA CZELE STAWKI

W roku 2010 najważniejszym regionem w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych była bez wątpienia Azja. Prezydent Obama poświęcił tej części świata najwięcej swego czasu i bezpośredniego zaangażowania. W ciągu roku spo-

²⁰ White House, *National Security Strategy 2010*, White House, Washington 2010, dokument dostępny na stronie http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/rss_viewer/national_security_strategy.pdf.

²¹ Ibidem, s. 2 oraz s. 7.

²² Ibidem, s. 22.

²³ Ibidem, s. 11.

²⁴ Ibidem.

tykał się kilkakrotnie z przedstawicielami państw azjatyckich (czy to przyjmując ich w Białym Domu, czy też przy okazji innych, większych wydarzeń o charakterze międzynarodowym – zob. tab. 1). Najwięcej spotkań odbył z reprezentantami dwóch azjatyckich potęg – Indii i Chin. Kluczowe znaczenie dla relacji amerykańskich z państwami regionu miała jednak ośmiodniowa wizyta Obamy na kontynencie azjatyckim (6–13 listopada). W trakcie tej podróży uczestniczył on w szczycie G-20 (11 listopada – Seul) oraz szczycie APEC (13 listopada – Tokio)²⁵ i odwiedził takie kraje jak: Indie, Indonezja, Korea Południowa i Japonia – dając tym samym wyraźny sygnał, że nie tylko Chiny są ważnym partnerem dla USA w regionie. Budowanie więzi z innymi państwami azjatyckimi w celu zbalansowania chińskich wpływów w regionie jest częścią szerokiego planu strategicznego USA w Azji²⁶. Miało to swój wyraz we wzmożonej aktywności amerykańskiej dyplomacji wobec państw regionu w roku 2010 (np. obecność Hillary Clinton na szczycie ASEAN w lipcu czy jej słynne przemówienie w Honolulu 28 października, w którym zwróciła uwagę na znaczenie regionu Azji i Pacyfiku w XXI wieku²⁷).

Jednym z głównych punktów nowego amerykańskiego planu wobec Azji są niewątpliwie **Indie**. Stąd też tak istotne w 2010 roku były relacje amerykańsko-indyjskie uwieńczone trzydniową wizytą prezydenta Obamy w tym kraju (6–8 listopada). O randze i znaczeniu Indii dla USA świadczy nie ilość czasu, jaką prezydent Obama poświęcił na tę wizytę, ale także wielkość delegacji (niemal 300 osób, w tym najważniejsi politycy i ludzie biznesu) i rozmach, z jakim została ona zorganizowana. Jej efektem było przede wszystkim przyznanie Indiom statusu faktycznego mocarstwa (a nie jak dotąd „wschodzącego”) i uznanie ich aspiracji w kwestii starań o znalezienie się wśród stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Niezwykle ważnym punktem wizyty były także kwestie gospodarcze. Niezależnie od tego, że Indie jeszcze długo nie będą tak istotnym partnerem handlowym dla USA jak Chiny, strona amerykańska widzi ogromny potencjał w tych relacjach. Tylko podczas wizyty prezydenta Obamy w Indiach podpisano umowy i kontrakty o wartości 10 mld USD. W czasie wizyty poruszono także kwestię sporu między Indiami a Pakistanem o Kaszmir – co prawda USA apelowały o rozstrzygnięcie sporu, ale jednocześnie uznały go za bilateralną sprawę między Indiami a Pakistanem. Rok 2010 pokazał, że Indie stają się dla USA coraz bardziej atrakcyjnym partnerem w regionie, a stabilny sojusz polityczno-gospodarczy z nimi byłby szansą na zredukowanie przewagi Chin. Dlatego też w nadchodzących latach można spodziewać się dalszego zacieśniania relacji amerykańsko-indyjskich.

Niezależnie jednak od zbliżenia z Indiami Stany Zjednoczone starały się utrzymywać dobre relacje ze swoim największym wierzycielem – **Chinami**. Prezydent Obama wykorzystywał każdą możliwą okazję, aby spotykać się z prezydentem Hu

²⁵ Kolejny szczyt APEC odbędzie się w listopadzie 2011 roku na Hawajach, a jego gospodarzem będzie prezydent Obama.

²⁶ Zob. np. F. Zakaria, „A ‘hedge’ strategy toward China”, *The Washington Post* z 15 listopada 2010 r., <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2010/11/14/AR2010111403883.html>.

²⁷ H. Clinton, *America’s Engagement in the Asia-Pacific*, Remarks of the Secretary of State, Kahala Hotel, Honolulu, HI, 28 października 2010 r., <http://www.state.gov/secretary/rm/2010/10/150141.htm>.

Jintao (w roku 2010 prezydenci spotkali się trzykrotnie – zob. tab. 1) i omawiać najbardziej palące kwestie dotyczące zarówno gospodarki, jak i problemów politycznych. Dominującym tematem w stosunkach amerykańsko-chińskich pozostawały niezmiennie kwestie gospodarcze (przede wszystkim zaniżony kurs juana, który stanowi zagrożenie dla amerykańskiego eksportu i powiększa deficyt w amerykańskim handlu z Chinami oraz ogranicza możliwości tworzenia nowych miejsc pracy w USA). Inne kluczowe problemy w 2010 roku to kontrowersje wokół irańskiego programu atomowego, sprzedaż przez USA broni Tajwanowi i modernizacja chińskiej armii, problem Tybetu i spotkanie prezydenta Obamy z Dalajlamą XIV. Największe znaczenie dla wzajemnych relacji miała czterodniowa wizyta chińskiego prezydenta Hu Jintao w Stanach Zjednoczonych w styczniu 2011 roku. Jak podkreślały wszystkie światowe media, miała ona charakter spotkania równego z równym. Chiński prezydent został przyjęty z honorami należnymi przywódcom najważniejszych państw świata. Podczas wizyty skupiono się przede wszystkim na kwestiach gospodarczych i podpisano kontrakty o wartości około 45 mld USD, mające zagwarantować zwiększenie amerykańskiego eksportu do Chin (a w konsekwencji doprowadzić do powstania nowych miejsc pracy w USA). Przywódcy państw rozmawiali także o innych drażliwych kwestiach takich jak sprawa zaostrzającego się konfliktu między Koreą Północną i Południową czy prawa człowieka w Chinach, jednak nie osiągnięto wielkich przełomów²⁸. Zdaniem jednego z komentatorów dziennika *The New York Times* wizyta prezydenta Hu Jintao w Stanach Zjednoczonych wykazała „subtelne oznaki poprawy” w stosunkach obu krajów²⁹.

BLISKI WSCHÓD – BEZ OCZEKIWANYCH SUKCESÓW

Wbrew oczekiwaniom rok 2010 nie okazał się przełomowy dla regionu bliskowschodniego. Co prawda administracji Obamy udało się wywiązać z obietnicy wycofania amerykańskich wojsk z **Iraku**, jednak sytuacja w tym kraju jest jeszcze daleka od stabilności. Już na początku swego urzędowania prezydent Obama przedstawił plan stopniowego wycofywania wojsk amerykańskich z tego kraju do końca sierpnia 2010 roku³⁰. Ostatnie oddziały bojowe opuściły Irak 19 sierpnia 2010 roku, natomiast 31 sierpnia prezydent Obama ogłosił oficjalne zakończenie amerykańskiej misji w Iraku³¹. Do końca 2011 roku będzie tam jednak stacjonować ok. 50 tys. żołnierzy amerykańskich odpowiedzialnych za szkolenie armii irackiej oraz

²⁸ I. Johnson, „For China, relief after a successful trip”, *The New York Times* z 21 stycznia 2011 r., <http://www.nytimes.com/2011/01/22/world/asia/22china.html>.

²⁹ M. Wines, „Subtle signs of progress in U.S.-China relations”, *The New York Times* z 19 stycznia 2011 r., <http://www.nytimes.com/2011/01/20/world/asia/20assess.html>.

³⁰ Remarks of President Barack Obama, *Responsibly Ending the War in Iraq*, Camp Lejeune, North Carolina, White House, 27 lutego 2009 r., <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/remarks-president-barack-obama-ndash-responsibly-ending-war-iraq>.

³¹ Więcej zob. The White House, *Remarks by the President in Address to the Nation on the End of Combat Operations in Iraq*, The White House, Office of the Press Secretary, 31 sierpnia 2010 r., <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2010/08/31/remarks-president-address-nation-end-combat-operations-iraq> oraz H. Cooper, „Obama declares an end to combat mission in Iraq”, *The New York Times* z 31 sierpnia 2010 r., http://www.nytimes.com/2010/09/01/world/01military.html?_r=1.

ochronę zagranicznych placówek³². W ciągu siedmiu i pół roku trwania amerykańskiej interwencji w Iraku zginęło 4415 żołnierzy amerykańskich oraz ok. 100 tys. cywilów po stronie irackiej³³. Sytuacja w Iraku nie jest stabilna, a kraj ten nadal nie jest bezpieczny³⁴. Lipiec i sierpień tego roku uznane zostały za najbardziej krwawe od 2008 roku. W samym tylko lipcu w efekcie przeprowadzanych przez sunnitów zamachów terrorystycznych wg szacunków rządu irackiego zginęło tam ponad 500 osób³⁵. Irakijczycy obawiają się, że wraz z wycofaniem się wojsk amerykańskich działania terrorystów będą się nasilać i doprowadzą do całkowitej destabilizacji. Amerykanie jednak pozostają dobrej myśli i (niezależnie od sytuacji) realizują plan zaakceptowany jeszcze przez administrację G.W. Busha. Tym samym Barack Obama wywiązuje się z obietnic danych amerykańskim wyborcom.

Mimo wzmocnionych wysiłków oraz zwiększenia zdolności operacyjnej nie udało się osiągnąć poprawy sytuacji w **Afganistanie**. W styczniu 2010 roku zorganizowano w Londynie międzynarodową konferencję, na której postanowiono przyznać 500 mld USD pomocy dla Afganistanu, jak również wzmocnić obecność wojskową oraz cywilną państw zachodnich w tym regionie, aby za dwa lata rozpocząć proces wycofywania wojsk³⁶. Natomiast w lutym 2010 roku przeprowadzono wielką ofensywę sił NATO oraz afgańskiej armii w południowych prowincjach Afganistanu – operacja „Razem” („Mosztarak”) – gdzie koncentrowali swoje działania talibowie³⁷. Celem tych działań miało być wysłanie talibom „wyraźnego sygnału”, że władze afgańskie rozszerzają kontrolę nad krajem³⁸. Niezależnie jednak od sprawnego przeprowadzenia operacji, która przyczyniła się do przejścia kontroli nad miastem Marża, sytuacja w regionie się nie poprawiła. W czerwcu 2010 roku, po krytycznych wypowiedziach wobec administracji prezydenta Obamy dla magazynu *Rolling Stone*, doszło do dymisji dowódcy wojsk amerykańskich w Afganistanie – generała Stanleya McChrystala. Jego miejsce zajął generał David Petraeus, odpowiedzialny wcześniej za dowództwo wojsk amerykańskich w Iraku. Choć administracja amerykańska wiąże wielkie nadzieje z objęciem dowództwa w Afganistanie przez generała Petraeusa, to jednocześnie zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i czasu potrzebnego do zmiany. Mimo zwiększenia liczby wojsk w Afganistanie (obecnie stacjonuje

³² Zob. The White House, *Text of Strategic Framework Agreement and Security Agreement Between the United States of America and the Republic of Iraq*, 27 listopada 2008 r., <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2008/11/20081127-2.html>.

³³ Precyzyjne oszacowanie liczby zabitych po stronie irackiej jest bardzo utrudnione ze względu na różnice szacunków podawanych przez poszczególne źródła (np. oficjalne źródła rządu i NGO Iraq Body Mount). Zob. *Last full U.S. combat brigade leaves Iraq. Final fighting force rolls into Kuwait; 50,000 Americans to remain*, MS NBC and NBC News, 19 sierpnia 2010 r., http://www.msnbc.msn.com/id/38744453/ns/world_news-mideastn_africa/.

³⁴ X. Smiley, „Do normalności nadal daleko”, *Świat 2011. 25 lat – wydanie specjalne (The World in 2011)*, *The Economist*, *Wprost* 2010, s. 59–60.

³⁵ Zob np. M. Zawadzki, „Ameryko, nie odchodź!”, *Gazeta Wyborcza* z 12 sierpnia 2010 r., http://wyborcza.pl/1,75477,8245155,Ameryko_nie_odchodz_.html.

³⁶ Więcej informacji nt. konferencji w Londynie zob. <http://afghanistan.hmg.gov.uk/en/conference/>.

³⁷ R. Norland, „Military officials say Afghan fight is coming”, *The New York Times* z 4 lutego 2010 r., <http://www.nytimes.com/2010/02/04/world/asia/04taliban.html>.

³⁸ Wiadomości agencji AFP, *Planned Afghan assault to send 'strong signal': McChrystal*, 7 lutego 2010 r., http://news.yahoo.com/s/afp/20100207/wl_sthasia_afp/afghanistanunrestusnaoassault.

tam ok. 130 tys. żołnierzy sił międzynarodowych) oraz wzmoczonych działań wojskowych nie odnotowano wielkich zwycięstw nad talibami. Nadal ogromne koszty wojny ponoszą sami Afgańczycy, którzy giną w działaniach wojennych (tylko w pierwszej połowie 2010 roku zginęło 1300 cywilów, co stanowi wzrost o ponad 30% w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego³⁹). Analitycy podkreślają także, że sytuację w Afganistanie komplikuje skorumpowany rząd Hamida Karzaja oraz napięta sytuacja w Pakistanie (ogromne problemy związane z konsekwencjami powodzi, która na przełomie lipca i sierpnia nawiedziła prowincję Chajber Pachtunchwa, oraz związana z tym destabilizacja pakistańskiego rządu⁴⁰).

Nie udało się także doprowadzić do przełomu w konflikcie **izraelsko-palestyńskim** (co, jak pamiętamy, było jednym z priorytetów nowej administracji). Już na początku 2010 roku odnotowano wzrost napięcia między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem. Swego rodzaju upokorzeniem dla Amerykanów było zniesienie zakazu budowy nowych osiedli żydowskich we wschodniej Jerozolimie w czasie wizyty amerykańskiego wiceprezydenta Joe Bidena w tym kraju w marcu 2010 roku. Co prawda krok ten spowodował głośny sprzeciw strony amerykańskiej (a do krytyki przyłączyły się także inne kraje), jednak strona izraelska nie zmieniła swojej decyzji⁴¹. Przełomem miała okazać się amerykańska inicjatywa zwołania w Waszyngtonie specjalnego szczytu w sprawie procesu bliskowschodniego (1 września 2010 r.) z udziałem premiera Izraela Beniamina Netanjahu, prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa oraz króla Jordanii Abdullaha II i prezydenta Egiptu Husniego Mubaraka. Choć nie osiągnięto przełomu, to obie strony zgodziły się na wznowienie (po 20 miesiącach przerwy) negocjacji palestyńsko-izraelskich, które miały doprowadzić do powstania niepodległego państwa palestyńskiego i zapewnienia gwarancji bezpieczeństwa dla Izraela⁴². Negocjacje kontynuowano w ramach dwudniowego spotkania przedstawicieli stron (przy udziale amerykańskiej sekretarz stanu Hillary Clinton i egipskiego prezydenta Husniego Mubaraka), które odbyło się w dniach 14–15 września 2010 roku w egipskim kurorcie Szarm asz-Szajch. Choć szczegóły ustaleń nie były znane, to strony zapowiadały chęć rozwiązania problemu w ciągu roku. Ostatecznie jednak rok 2010 zakończył się, mimo usilnych starań Amerykanów⁴³, zerwaniem bezpośrednich negocjacji między Izraelem i Palestyną w efekcie wznowienia przez stronę izraelską budowy nowych osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu Jordanu.

³⁹ J. Astill, „Afganistan: problemy”, *Świat 2011. 25 lat – Wydanie Specjalne* (The World in 2011), *The Economist*, *Wprost* 2010, s. 58.

⁴⁰ Więcej na ten temat w: W. Jagielski, „Czy powódź zatopi prezydenta Pakistanu”, *Gazeta Wyborcza* z 19 września 2010 r., http://wyborcza.pl/1,75477,8267858,Czy_powodz_zatopi_prezydenta_Pakistanu.html#ixzz1Czv0qkll.

⁴¹ Zob np. BBC News, *Hillary Clinton warns Israel faces 'difficult' choices*, 22 marca 2010 r., <http://news.bbc.co.uk/2/hi/8579766.stm>.

⁴² Zob. np. Mig, „Izrael: pokój z Palestyną do końca roku”, *Gazeta Wyborcza* z 7 września 2010 r., http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8348111,Izrael_pokoj_z_Palestyna_do_konca_roku.html.

⁴³ Wobec ogłoszenia przez Izrael wznowienia budowy żydowskich osiedli Amerykanie po raz kolejny podjęli się mediacji między stronami konfliktu. Wizyta Beniamina Netanjahu w Waszyngtonie (10 grudnia 2010 r.) oraz kilkugodzinne spotkanie z Hillary Clinton nie przyczyniły się do wstrzymania budowy, co ostatecznie przekreśliło możliwość dalszych negocjacji.

Nadal jednym z najpoważniejszych wyzwań dla Stanów Zjednoczonych w regionie Bliskiego Wschodu pozostaje **Iran**, z którym stosunki są bardzo napięte. W roku 2010 wysiłki dyplomacji amerykańskiej skoncentrowane były na zahamowaniu irańskich planów realizacji programu nuklearnego. Po miesiącach starań (szczególnie w kwestii uzyskania zgody Chin i Rosji) Stanom Zjednoczonym, przy wydatnej pomocy UE, udało się przeforsować w Radzie Bezpieczeństwa ONZ nałożenie nowych sankcji międzynarodowych na Iran⁴⁴. Rezolucja nr 1929 nakładająca sankcje na ten kraj została podjęta stosunkiem głosów 12–2–1 (12 za; 2 przeciw: Brazylia, Turcja oraz 1 wstrzymujący się: Libia). Kilka dni później – 16 czerwca 2010 roku – Departament Skarbu USA ogłosił jednostronne sankcje wobec Iranu, będące rozszerzeniem sankcji RB, a 17 czerwca to samo zrobiła UE, wydając deklarację o wprowadzeniu sankcji wobec tego kraju. Co prawda Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę z nikłej skuteczności podjętych działań i możliwości powstrzymania Iranu przed kontynuowaniem swoich planów jądrowych, jednak mają przede wszystkim na celu wywarcie presji na reżim irański oraz zaangażowanie do współpracy społeczności międzynarodowej⁴⁵.

ROSJA – POD ZNAKIEM START

Stosunki amerykańsko-rosyjskie w roku 2010 były podporządkowane głównie celowi podpisania nowego traktatu o redukcji broni jądrowej między obydwojoma krajami. Już od początku roku wysiłki administracji amerykańskiej koncentrowały się na jak najszybszym przygotowaniu i wynegocjowaniu nowego traktatu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (*Strategic Arms Reduction Treaty – START*)⁴⁶. Ostatecznie traktat został podpisany przez Baracka Obamę i Dmitrija Miedwiediewa w Pradze 8 kwietnia 2010 roku⁴⁷. Zgodnie z głównymi postanowieniami nowego traktatu strony zobowiązały się do 30-procentowej redukcji w ciągu siedmiu lat gotowych do użycia strategicznych pocisków nuklearnych (każda strona będzie mogła posiadać do 1550 pocisków) oraz zmniejszenia o 50% liczby środków przenoszenia broni jądrowej (każda strona będzie mogła mieć ich 700)⁴⁸. Zwiększono ponadto za-

⁴⁴ The White House, *Remarks by the President on United Nations Security Council Resolution on Iran Sanctions*, The White House, Office of the Press Secretary, 9 czerwca 2010 r., <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/remarks-president-united-nations-security-council-resolution-iran-sanctions> oraz BW, „ONZ po raz czwarty karze Iran sankcjami”, *Gazeta Wyborcza* z 9 czerwca 2010 r.

⁴⁵ Zob. np. transkrypt wywiadu sekretarza obrony Roberta Gatesa dla Fox News, Ch. Wallace, *Transcript: Secretary Robert Gates*, Fox News Sunday, Fox News, 21 czerwca 2010 r., <http://www.foxnews.com/on-air/fox-news-sunday/transcript/transcript-secretary-robert-gates/>.

⁴⁶ Tzw. nowy układ START jest niejako kontynuacją poprzednich porozumień między USA a ZSRR/Rosją. Układ START I (USA–ZSRR) wygasł w grudniu 2009 roku, natomiast START II (USA–Rosja) wygasa w roku 2012. Nowy układ START będzie obowiązywał do roku 2021. Więcej informacji nt. nowego START-u na stronie: <http://www.state.gov/t/avc/newstart/index.htm>.

⁴⁷ Układ podpisano niemal równo rok po szczycie USA–UE w Pradze, w czasie którego prezydent Obama wygłosił swoje słynne przemówienie na temat świata bez broni jądrowej.

⁴⁸ Tekst Nowego Porozumienia START – *TREATY BETWEEN THE UNITED STATES OF AMERICA AND THE RUSSIAN FEDERATION ON MEASURES FOR THE FURTHER REDUCTION AND LIMITATION OF STRATEGIC OFFENSIVE ARMS* dostępny na stronie: <http://www.state.gov/documents/organization/140035.pdf>.

kres kontroli nad wprowadzaniem umowy w życie. Problemem okazała się jednak kwestia ratyfikacji dokumentu zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Rosji. W przypadku Stanów Zjednoczonych kluczowe były wybory do Kongresu oraz ich wynik. Administracja prezydenta Obamy miała pełną świadomość, że w tzw. nowym Kongresie, który rozpoczynał urzędowanie w styczniu 2011 roku, ratyfikacja nie miałaby szans. Stąd też w końcu roku 2010 stoczono swego rodzaju batalię o ratyfikację. Demokraci skoncentrowali wszystkie wysiłki oraz środki na tym, aby przed końcem roku doprowadzić do głosowania nad ratyfikacją nowego traktatu z Rosją. Ostatecznie głosowanie przeprowadzono 22 grudnia podczas tzw. *lame-duck session* (czyli ostatniej sesji w składzie sprzed ostatnich wyborów)⁴⁹. Traktat został ratyfikowany przez amerykański Senat większością 71 głosów (w tym 13 głosów senatorów republikańskich), przy 26 przeciwnych. Głosowania ratyfikacyjne w rosyjskim parlamencie odbyły się: 25 stycznia w izbie niższej – Dumie Państwowej (350 głosów za oraz 96 przeciw) oraz 26 stycznia w izbie wyższej – Radzie Federacji (137 głosów za – wszyscy obecni senatorowie)⁵⁰. W styczniu 2011 roku obaj prezydenci podpisali traktat, a do jego wejścia w życie potrzebna była jedynie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, co nastąpiło 5 lutego w Monachium podczas spotkania sekretarza stanu USA Hillary Clinton i ministra spraw zagranicznych Rosji Siergieja Ławrowa. Na razie podpisanie i ratyfikacja nowego traktatu START uważane są za największy sukces w polityce zagranicznej Baracka Obamy – przez jednych faktycznie, przez innych ironicznie. Zwolennicy podkreślają, iż jest to kolejny krok na drodze do uwalniania świata od broni jądrowej oraz przyczynę do zwiększania się bezpieczeństwa międzynarodowego, przeciwnicy natomiast akcentują niewielkie znaczenie tego układu dla całości problematyki jądrowej świata oraz dla samych stosunków amerykańsko-rosyjskich⁵¹. Zawarcie układu START było bez wątpienia przypieczętowaniem „nowego otwarcia” w stosunkach USA i Federacji Rosyjskiej. Choć należy jednak mieć na uwadze to, że mimo przyjaznych gestów obie strony nadal nie rezygnują z utrzymania twardych stanowisk w kluczowych dla siebie kwestiach. Rosja nie chce ustępować Stanom Zjednoczonym w sprawie Iranu (z którym nadal utrzymuje dobre stosunki, podobnie jak z innymi wrogimi wobec USA państwami – takimi jak Wenezuela czy Syria), jak również nie rezygnuje z zachowania swoich wpływów i pozycji w regionie Eurazji (szczególnie w byłych republikach radzieckich, które okazują się niezwykle ważne z punktu widzenia realizacji amerykańskich interesów w regionie – np. kwestia bazy Manas

⁴⁹ Więcej w: P. Bacon Jr., „A lame-duck session with unexpected victories”, *The Washington Post* z 22 grudnia 2010 r., <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2010/12/22/AR2010122203663.html>.

⁵⁰ Więcej w: A.E. Kramer, „Russia approves arms treaty”, *The New York Times* z 26 stycznia 2011 r., <http://www.nytimes.com/2011/01/27/world/europe/27start.html?scp=2&sq=New%20start%20treaty&st=cse>; BBC News, *Russian parliament approves Start nuclear arms treaty*, BBC, 26 stycznia 2011 r., <http://www.bbc.co.uk/news/mobile/world-europe-12284532>.

⁵¹ Zob. np. B. Blair, V. Esin, M. McKinzie, V. Yarynich, P. Zolotarev, „Smaller and safer, a new plan for nuclear postures”, *Foreign Affairs*, wrzesień–październik 2010 oraz A. Cohen, *Time to Revise Obama's Russian 'Reset' Policy*, The Heritage Foundation, 26 października 2010 r., <http://www.heritage.org/research/reports/2010/10/time-to-revise-obamas-russian-reset-policy>.

w Kirgistanie, kluczowej z punktu widzenia zaopatrzenia i transportu wojsk amerykańskich w Afganistanie⁵²). Na tle innych kwestii dosyć blado wypada natomiast sprawa rozpracowania siatki rosyjskich szpiegów w Stanach Zjednoczonych, która ujrzała światło dzienne w lipcu 2010 roku. Stała się ona raczej sensacją medialną i nie wpłynęła znacząco na stan relacji amerykańsko-rosyjskich⁵³.

STOSUNKI TRANSATLANTYCKIE – W CIENIU, ALE NADAL RAZEM

Rok 2010 nie był najłatwiejszy dla **stosunków transatlantycznych**. Rozpoczął się on od „zgrzytu” we wzajemnych relacjach, kiedy to prezydent Obama zapowiedział, że nie pojawi się na planowanym na maj 2010 szczycie USA–UE w Madrycie. Co prawda oficjalnym powodem odwołania wizyty amerykańskiego prezydenta w Europie była konieczność skupienia się na sprawach wewnętrznych (z uwagi na kryzys ekonomiczny oraz zbliżające się wybory do Kongresu) i ograniczenia jego aktywności w podróżach zagranicznych⁵⁴, jednak zdaniem komentatorów była to amerykańska demonstracja niezadowolenia ze słabości i braku decyzyjności Unii Europejskiej w sprawach międzynarodowych. Tym samym prezydent Obama przekazał Europie wyraźny sygnał, że Amerykanie nie są zadowoleni z dotychczasowej współpracy i nie chcą tracić czasu na spotkania, z których niewiele może wynikać⁵⁵. Europa także głośno wyrażała swoje niezadowolenie, podkreślając, iż jest to wyraz lekceważenia ze strony amerykańskiego partnera. Przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso w wywiadzie dla dziennika *The Times* stwierdził, że potencjał obecnych stosunków transatlantycznych wciąż pozostaje niewykorzystany oraz że nowa era rządów Obamy może okazać się „straconą szansą” dla Europy⁵⁶. Dopiero w listopadzie 2010 roku (przy okazji szczytu NATO w Lizbonie) doszło do spotkania amerykańskiego prezydenta z przedstawicielami UE. Choć poprzedzone

⁵² A. Cohen, op. cit.

⁵³ Więcej na ten temat zob. np. J. Barron, „Curiosities emerge about suspected Russian agents”, *The New York Times* z 29 czerwca 2010 r., <http://www.nytimes.com/2010/06/30/nyregion/30suspects.html>; P. Baker, B. Weiser, „Russian spy suspects plead guilty as part of a swap”, *The New York Times* z 8 lipca 2010 r., <http://www.nytimes.com/2010/07/09/world/europe/09russia.html>; BBC News, „Suspected Russian spies charged in US”, BBC, 29 czerwca 2010 r., <http://www.bbc.co.uk/news/10442223>; R. Cheda, „Jaka Rosja, tacy szpiegzy”, *Polityka* z 10 lipca 2010 r.

⁵⁴ Zob. np. wywiad z P.H. Gordonem dotyczący *Secretary Clinton's Paris Speech on European Security*, Foreign Press Center, Washington, DC, 1 lutego 2010 r., <http://fpc.state.gov/136344.htm>; L. Meckler, S. Fidler, „Obama to skip annual EU summit”, *The Wall Street Journal* z 1 lutego 2010 r., <http://online.wsj.com/article/SB10001424052748704722304575037650352214396.html>; S. Erlanger, „Europe feels snubbed by Obama”, *The New York Times* z 2 lutego 2010 r., <http://www.nytimes.com/2010/02/03/world/europe/03-europe.html>.

⁵⁵ Dodatkowym problemem, który podnoszono jako powód odwołania wizyty B. Obamy w Madrycie, były także spory o organizatora szczytu i o to, z kim Amerykanie powinni rozmawiać w tej sprawie – czy z José Luisem Rodríguezem Zapatero, premierem Hiszpanii, która przewodziła wtedy UE, z Hermanem Van Rompuyem – przewodniczącym Rady Unii Europejskiej (tzw. prezydentem UE), czy też może z José Manuelem Barroso, przewodniczącym Komisji Europejskiej, który zawsze był główną postacią amerykańsko-europejskich spotkań. Zob np. L. Meckler, S. Fidler, op. cit.

⁵⁶ Reuters, *EU-U.S. relations not living up to potential-Barroso*, 14 lipca 2010 r., <http://www.reuters.com/article/idUSTR66E0JA20100715>.

ono zostało znaczącym tekstem prezydenta Obamy, zamieszczonym na dzień przed szczytem w dzienniku *The New York Times*⁵⁷, oraz odbyło się w dość dobrej atmosferze, nie przyniosło w zasadzie żadnych nowych rozwiązań. Głównym osiągnięciem szczytu USA–UE było potwierdzenie trwałości partnerstwa transatlantyckiego oraz podkreślenie konieczności realizacji wspólnych inicjatyw⁵⁸. Wobec braku efektywności współpracy na płaszczyźnie dwustronnej USA–UE ciężar relacji między Stanami Zjednoczonymi a Europą został niejako „przerzucony” na stosunki bilateralne oraz współpracę w ramach NATO. Stąd też znacznie większe znaczenie dla stosunków transatlantyckich miał z pewnością szczyt NATO (19–20 listopada 2010 r.), w ramach którego ogłoszono nową strategię Sojuszu na kolejne dziesięć lat⁵⁹. Problemy oraz brak dynamiki w stosunkach USA z Europą w pierwszych latach administracji B. Obamy nie oznaczają jednak, że współpraca transatlantycka nie będzie rozwijana.

Stosunki amerykańsko-polskie także nie uległy znaczącym zmianom od zeszłego roku. Co prawda w drugiej połowie roku doszło do intensyfikacji spotkań przedstawicieli obu stron, jednak nie przyniosły one przełomu we wzajemnych relacjach. W czerwcu 2010 roku Polska i Stany Zjednoczone podpisały porozumienie o współpracy w zakresie cyberprzestrzeni⁶⁰, natomiast w lipcu amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton przybyła z jednodniową wizytą do Polski i wzięła udział w obchodach 10-lecia Wspólnoty Demokracji, zorganizowanych w Krakowie⁶¹. Efektem wizyty było przede wszystkim potwierdzenie amerykańsko-polskiego partnerstwa oraz podpisanie aneksu do umowy o tarczy antyrakietowej. Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przyjął także zaproszenie strony amerykańskiej do globalnej inicjatywy na rzecz gazu łupkowego⁶². Kilka dni później przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki oraz Departamentu Handlu USA podpisali umowę o polsko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie energetyki⁶³. Jednak największe emo-

⁵⁷ B. Obama, „Europe and America, aligned for the future”, *The New York Times* z 18 listopada 2010 r., <http://www.nytimes.com/2010/11/19/opinion/19iht-edobama.html>.

⁵⁸ European Union Delegation the United States of America, *EU-US Summit in Lisbon, Portugal: Joint Statement*, 20 listopada 2010 r., <http://www.eurunion.org/eu/2010-News-Releases/EUROPEAN-UNION-UNITED-STATES-SUMMIT-IN-LISBON-PORTUGAL-JOINT-STATEMENT.html>.

⁵⁹ North Atlantic Treaty Organisation, *Strategic Concept For the Defence and Security of The Members of the North Atlantic Treaty Organisation, Adopted by Heads of State and Government in Lisbon*, 19 listopada 2010 r., <http://www.nato.int/lisbon2010/strategic-concept-2010-eng.pdf>. Więcej nt. nowej strategii NATO można przeczytać w rozdziale niniejszego *Rocznika* dotyczącym NATO.

⁶⁰ Więcej na ten temat zob.: S. Kaczmarek, *USA i Polska podpisały porozumienie o ochronie cyberprzestrzeni*, Portal Polska-USA.pl, 25 czerwca 2010 r., http://polska-usa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1052:usa-i-polska-podpisay-porozumienie-o-ochronie-cyberprzestrzeni&catid=38:wiadomosci&Itemid=67.

⁶¹ Wizyta amerykańskiej sekretarz stanu wzbudziła w Polsce liczne kontrowersje z uwagi na to, że doszło do niej niemal w przeddzień drugiej tury wyborów prezydenckich w Polsce. Wybory odbyły się 4 lipca, natomiast wizyta H. Clinton 2 lipca.

⁶² Portal Wprost24, *Duże zainteresowanie spotkaniem Clinton–Sikorski*, Wprost24, 30 czerwca 2010 r., <http://www.wprost.pl/ar/200422/Duze-zainteresowanie-spotkaniem-Clinton-Sikorski/>.

⁶³ Zob. Ambasada Stanów Zjednoczonych Ameryki, *USA i Polska podpisały umowę o współpracy w zakresie energetyki atomowej*, Komunikaty prasowe 2010, 14 lipca 2010 r., http://polish.poland.usembassy.gov/komunikaty_2006/komunikaty-prasowe-2010/usa-i-polska-podpisay-umow-o-wsprracy-w-zakresie-energetyki-atomowej-14-lipca-2010.html.

cje w relacjach polsko-amerykańskich wywołała kwestia polskiego poparcia dla ratyfikacji traktatu START (artykuł polskiego ministra spraw zagranicznych pt. „Czas na ratyfikację nowego układu START”⁶⁴), za co prezydent Obama osobiście podziękował polskiemu ministrowi podczas szczytu NATO w Lizbonie (19–20 listopada 2010 roku). Szczyt był także okazją do pierwszego spotkania prezydenta Obamy z nowym polskim prezydentem Bronisławem Komorowskim, które skutkowało zaproszeniem polskiego prezydenta do Waszyngtonu. Kilkanaście godzin przed wizytą portal WikiLeaks opublikował amerykańskie depesze dotyczące negocjacji w sprawie tarczy antyrakietowej i rozmieszczenia rakiet Patriot w Polsce, z których wynikało, że strona amerykańska celowo wprowadzała polskich negocjatorów w błąd⁶⁵. Jednak mimo szumu medialnego wokół tej sprawy nie zdominowała ona wizyty polskiego prezydenta w USA (8–9 grudnia 2010 r.)⁶⁶. Spotkanie prezydenta Obamy z Bronisławem Komorowskim koncentrowało się głównie na kwestiach polsko-amerykańskiej współpracy militarnej i energetycznej oraz zniesienia wiz dla Polaków. Temat wiz pojawił się ponownie podczas konferencji prasowej, kiedy to prezydent Obama zadeklarował, że doprowadzenie do zniesienia wiz dla Polaków do końca jego kadencji (czyli do stycznia 2013 roku) będzie jednym z jego priorytetów⁶⁷. Niezależnie jednak od ożywionej końcówki roku w relacjach polsko-amerykańskich niewiele się zmieniło, a Polska zajmuje należne jej miejsce w relacjach z największym mocarstwem świata.

AMERYKA ŁACIŃSKA – NA POŁUDNIU BEZ ZMIAN

Przez dwa lata rządów administracji Baracka Obamy Ameryka Łacińska nie znajdowała się na pierwszym planie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. W roku 2010 Stany Zjednoczone skoncentrowały się przede wszystkim na rozwijaniu i budowie dobrych relacji ze swoim południowym sąsiadem **Meksykiem**, przekonaniu **Brazylii** do poparcia sankcji wobec Iranu oraz starały się kontynuować politykę „oswajania” **Kuby**.

W styczniu 2010 roku udzieliły pomocy ofiarom trzęsienia ziemi na Haiti, w którym zginęło ponad 200 tys. osób, natomiast trzech prezydentów – Barack Obama, Bill Clinton oraz George W. Bush – wystąpiło z inicjatywą niesienia pomocy poszkodowanym⁶⁸. Jednym z głównych wydarzeń minionego roku w relacjach trans-

⁶⁴ R. Sikorski, *Time to Ratify New Start*, Project Syndicate, <http://www.project-syndicate.org/commentary/sikorski1/English>.

⁶⁵ Więcej zob. np. A. Grzegorzółka, „Bronisław Komorowski w USA. Co nam mogą dać Stany Zjednoczone?”, *Polska – The Times* z 8 grudnia 2010 r., http://www.polskatimes.pl/fakty/342634,bronislaw-komorowski-w-usa-co-nam-moga-dac-stany-zjednoczone,id,t.html#drukuj_gora.

⁶⁶ W ramach swojej wizyty w USA prezydent Komorowski został przyjęty przez prezydenta Obamę, wygłosił wykład w siedzibie prestiżowego German Marshall Fund i spotkał się z Frankiem Spulą (prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej) oraz Zbigniewem Brzezińskim.

⁶⁷ Zob. np. M. Zawadzki, „Obama obiecuje Komorowskiemu zniesienie wiz”, *Gazeta Wyborcza* z 9 grudnia 2010 r.

⁶⁸ Stany Zjednoczone zaangażowały się także w pomoc dla 33 górników uwięzionych przez 69 dni w chilijskiej kopalni San Jose (wsparcia ratownikom udzielili specjaliści z NASA, a jedna z amerykańskich firm dostarczyła specjalistyczny sprzęt do wykonywania precyzyjnych odwiertów).

amerykańskich była podróż amerykańskiej sekretarz stanu po krajach Ameryki Łacińskiej. Na przełomie lutego i marca H. Clinton odwiedziła Urugwaj, Chile, Brazylię, Kostarykę oraz Gwatemalę. Wizyty miały głównie charakter kurtuazyjny i nie przyniosły przełomów we wzajemnych relacjach. Jedynie w przypadku Brazylii udało się przygotować grunt do podpisania w kwietniu amerykańsko-brazylijskiego porozumienia wojskowego⁶⁹. Na jego mocy oba kraje zobowiązały się przede wszystkim do wzmocnienia współpracy w dziedzinie wojskowej oraz badań i rozwoju, wsparcia logistycznego i technologicznego, jak również wspólnych ćwiczeń wojskowych⁷⁰. Hillary Clinton nie udało się jednak zrealizować głównego celu wizyty w Brazylii, jakim było przekonanie prezydenta Luli da Silvy do poparcia nałożenia nowych sankcji na Iran przez ONZ. Ostatecznie Brazylia (wraz z Turcją) sprzeciwiła się sankcjom, co wpłynęło na ponowne zaostrenie relacji amerykańsko-brazylijskich.

Zgodnie z zapowiedziami, w roku 2011 Stany Zjednoczone mają poświęcić znacznie więcej uwagi relacjom z krajami Ameryki Łacińskiej. W styczniowym orędziu o stanie państwa prezydent Obama zadeklarował, że w marcu wybierze się z pierwszą wizytą do Ameryki Południowej i odwiedzi Brazylię, Chile oraz Salvador. Podstawowym celem wizyty będzie zawarcie „sojuszy na rzecz postępu w obu Amerykach”, jak również podjęcie działań mających na celu zwiększenie współpracy i wymiany gospodarczej między Stanami Zjednoczonymi a odwiedzanymi krajami. Na pierwszym planie wizyty znajdzie się oczywiście Brazylia. Podróż do tego kraju ma być okazją do zapoznania się prezydenta Obamy z nową prezydent Dilmą Rousseff, jednakże jej głównym celem będzie omówienie podstawowych problemów we wzajemnych relacjach oraz zacieśnienie współpracy (szczególnie w kontekście zwiększających się wpływów gospodarczych Chin w Brazylii). W 2011 roku można się także spodziewać się dalszych działań w stosunku do Kuby i jej obywateli (szczególnie że rok 2010 nie przyniósł wielkich przełomów w tej kwestii).



Rok 2010 był czasem wzmocnionych wysiłków w polityce wewnętrznej oraz „uśpionej” aktywności w sferze polityki zagranicznej. Prezydent Obama skupił się przede wszystkim na ratowaniu sytuacji gospodarczej, co miało przynieść jak najlepszy wynik wyborczy dla demokratów. Starał się jednocześnie zrobić jak najwięcej w zakresie procesu legislacyjnego, zdając sobie sprawę, że może to być ostatni moment przed utratą większości demokratycznej w Kongresie USA. Ostatecznie demokraci stracili przewagę w Izbie Reprezentantów, utrzymując większość w Senacie, co jednak nie zmienia faktu, że w nadchodzącym roku proces legislacyjny stanie się znacznie bardziej skomplikowany i będzie wymagał od prezydenta o wiele większych wysiłków niż dotychczas. W sferze polityki zagranicznej za główny sukces

⁶⁹ Office of the Spokesman, U.S. State Department, *U.S.-Brazil Defense Cooperation Agreement (DCA)*, U.S. State Department, Washington, DC, 12 kwietnia 2010 r., <http://www.state.gov/r/pa/prs/ps/2010/04/140059.htm>.

⁷⁰ Ibidem.

uznano podpisanie nowego traktatu START oraz zacieśnienie relacji z Indiami, które mają się stać dla Stanów Zjednoczonych swego rodzaju przeciwwagą wobec dominacji chińskiej w Azji. W nadchodzącym roku poważnym problemem, a zarazem ogromnym wyzwaniem dla Stanów Zjednoczonych będzie zapewne region Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Przemiany polityczne zapoczątkowane w Tunezji oraz antyprezydencka rewolta w Egipcie mogą doprowadzić do przewartościowań politycznych i w konsekwencji do destabilizacji całego regionu, co będzie wymagało od Stanów Zjednoczonych wzmożonej uwagi i wysiłków oraz niezwyklej zręczności dyplomatycznej.